

**Oświadczenie złożone  
przez senatora Ryszarda Knosalę  
na 44. posiedzeniu Senatu  
w dniu 20 listopada 2009 r.**

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra gospodarki Waldemara Pawlaka

Pragnę zwrócić Pana uwagę na problem wynikający z nieprzestrzegania przepisów dotyczących właściwej utylizacji wyrobów zawierających azbest oraz z trudności, jakie sprawia wyegzekwowanie odpowiedzialności karnej od osób dopuszczających się tego typu naruszeń.

Wdrożony przed kilkoma laty rządowy „Program usuwania azbestu i wyrobów zawierających azbest, stosowanych na terytorium Polski”, zakłada całkowite usunięcie azbestu i wyrobów zawierających azbest z terytorium Polski do roku 2032. Wiele podmiotów, w tym jednostki samorządu terytorialnego, przystąpiło do realizacji założeń tego programu. W efekcie poczynionych działań, wiele gmin dokonało już inwentaryzacji miejsc, gdzie nadal występuje azbest. W niewielkich miejscowościach są to najczęściej przypadki, gdzie azbest jest zawarty w eternitowych pokryciach dachów domów jednorodzinnych i budynków gospodarczych. Wdrożenie systemu dopłat do utylizacji wyrobów zawierających azbest sprawia, że wiele osób, których ten program dotyczy, decyduje się bez wahania na podjęcie starań w celu pozbycia się tego niebezpiecznego środka ze swoich dachów. Dodatkowo należy zważyć na przepisy karne, w których dokonano penalizacji niewłaściwych zachowań w zakresie gospodarki odpadami. Wydawać by się zatem mogło, że przytoczone wyżej okoliczności wyeliminują w znacznym stopniu problem nielegalnego pozbywania się odpadów zawierających azbest.

Niemniej jednak nadal bardzo powszechne są przypadki, że odpady takie jak pozostały po wymianie poszycia dachowego eternit znajdowane są na nielegalnych wysypiskach, na polach, a nawet w lesie. Trudno jednoznacznie wskazać przyczyny takiego stanu rzeczy. Można tylko przypuszczać, że osoby dopuszczające się opisanych czynów nie mają świadomości istnienia systemów dopłat albo z pewnych przyczyn nie mogą skorzystać z pomocy w ramach rządowego programu, albo w końcu działanie takie podyktowane jest po prostu złą wolą. Niezależnie od przyczyn, zjawisko to stanowi poważny problem.

Ujawnione przypadki nielegalnego pozbywania się azbestu są niezwłocznie zgłaszane właściwym służbom gminnym albo policji. W konsekwencji nierzadko dochodzi nawet do wszczęcia przez prokuraturę śledztwa. Praktyka pokazuje jednak, że bardzo często kończy się ono wydaniem postanowienia o umorzeniu postępowania ze względu na brak dostatecznych dowodów w sprawie. Co więcej, w wielu przypadkach wątpliwości budzić musi też sama kwalifikacja prawna przewinienia. Organy ścigania przyjmują bardzo często, że działanie takie jest tylko zwykłym zanieczyszczeniem środowiska i nie stanowi poważnego zagrożenia dla życia i zdrowia ludzi. Innym argumentem przytaczanym, aby umorzyć postępowanie, jest rzekoma znikoma szkodliwość społeczna czynu. Powyższe prowadzi do wniosku, że problem nielegalnego pozbywania się azbestu jest nadal bagatelizowany przez wiele instytucji egzekwujących przestrzeganie prawa. Właśnie taki stan rzeczy może być dla wielu osób bodźcem, aby wybrać „drogę na skróty” i pozbyć się kłopotliwych odpadów bez ponoszenia dodatkowych opłat, skoro jak pokazuje praktyka, poniesienie konsekwencji za taki czyn jest mało prawdopodobne.

Dlatego też zwracam się z prośbą o przeanalizowanie przedstawionego problemu i rozważenie podjęcia działań, które pozwoliłyby skutecznie ograniczyć tego typu zachowania.

Z wyrazami szacunku  
Ryszard Knosala